Nr. 230 — We Lwowie — Sobota 20 Sierpnia 1898. — Rok XXXVIII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 05 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 36 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 1? — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lesner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i ... Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 3? c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Sytuacya.

Lwów d. 19 sierpnia.

Nie chcemy pomnażać domysłów i pomysłów fantastycznych, jakie zgłodniali nowin w porze ogórkowej dziennikarze snują bez końca na tle wyniku konferencyj ministeryalnych w Ischl. Można przypuszczać, że oprócz tych osobistości, które powołane były do bezpośredniego w nich udziału, nikomu zresztą przebieg ich i wynik nie może być zupełnie dokładnie znanym. Dlatego, nie można się dziwić, że gdy w pierwszych dniach po powrocie ministrów z Ischl do Wiednia, względnie do Pesztu wszystkie szanujące się dzienniki polityczne przed- i za Litawą moc papieru zapisały artykułami, opiewającemi wielkie jakieś zwycięstwo br. Banffyego, odniesione w Ischl, potem znów zaczęły dowodzić, iż w gruncie rzeczy Banffy nie odniósł żadnego zwycięstwa, tylko owszem wziął nad nim górę Kallay, który odmiennego bronił stanowiska. Również sprzeczne krzyżują się domysły co do stanowiska i roli, jaką przy rokowaniach w Ischl odegrali hr. Gołuchowski i hr. Thun.

Z powodu przypuszczeń i szczegółów faktycznych, jakie tu i owdzie wydobyły się na jaw o układach w Ischl, trudno już dziś wyciągnąć wnioski stanowcze o ich rezultacie — tem bardziej, gdy wiadomo, iż dalszy ciąg rokowań ma dopiero za kilka dni rozpocząć się na nowo w Peszcie. Tyle tylko zdaje się być pewnem, że konferencye w Ischl doprowadziły do ściślejszego określenia zamiarów cesarza w obec przesilenia parlamentarnego w Austryi, tudzież nierozłącznie z tem przesileniem związanej kwestyi przyszłego ukształtowania się prawno-politycznego stosunku pomiędzy obu połowami monarchii. I w ramach oświadczeń cesarza, ma być w dalszych rokowaniach ułożony program akcyi obu rządów — a raczej tylko rządu austryjackiego, gdyż rząd węgierski nie ma tych kłopotów o formy postępowania z parlamentem, z jakiemi biedzić się muszą rządy w Przedlitawii. Dotychczas rzecz stanęła na tem, iż cesarz stanowczo pragnie pozostać na gruncie jednolitej monarchii i na gruncie konstytucyjnym. W skutek tego ma być zwołaną Rada państwa ażeby ugodę, względnie prowizoryum ugodowe w drodze „konstytucyjnej“ załatwiła. Ministrowie mają obmyśleć sposób, jak to ma się stać?

Praska *Politik* w następujący uwagi godny sposób charakteryzuje wynik układów w Ischl:

„Zupełnie bez rezultatu nie przeminęły podróże ministrów do Ischl; zapewniają nas o tem informacye z dobrego źródła czerpane. Wynik ich polega na znacznem złagodzeniu różnic, panujących między hr. Thunem a baronem Banffym, a zbliżenie to nastąpiło wskutek interwencyi monarchy.

Korona nie oświadczyła się ani za projektem hr. Thuna, ani za projektem barona Banffego, lecz po wysłuchaniu obu stron wyraziła wolę, aby oba rządy w myśl udzielonej sobie dyrektywy starały się znaleść wyjście z przesilenia ugodowego. Nawiązanie kompromisu, oto hasło, pod którem mają hr. Thun i br. Banffy prowadzić dalsze narady w Budapeszcie. Gdy jednak zawarcie kompromisu wymaga dobrej woli i wzajemnych ustępstw, przeto w tym wypadku nie może być mowy ani o zwycięztwie ani o kapitulacyi jednej lub drugiej strony. Świadomem tedy złudzeniem jest, jeśli z pewnej strony starają się przedstawić Banffego, jako wawrzynem uwieńczonego zwycięzcę, a Thuna jako człowieka pokonanego, który przerażony głośnem wystąpieniem Węgrów, gotów jest Austryę poświęcić Węgrom lub ojczyznę zdradzić.

Nie chcemy występować w roli obrońców austryackiego rządu, ale uczucie sprawiedliwości nakazuje nam stwierdzić, iż hr. Thunowi należy przypisać co najmniej tyle miłości ojczyzny i politycznej świadomości, co baronowi Banffemu, który podobno chciałby wcielić do projektu ugodowego materyalną treść ułożonych z hr. Badenim i drem Bilińskim przedłożeń ugodowych, a to na zasadzie samodzielnego prawa rozporządzalności Węgier z zastrzeżeniem wzajemności ze strony Austryi i zrzekłby się wówczas kontroli nad sposobem, w jaki współrzędne zarządzenia cłowe i handlowo-polityczne weszłyby w życie w Austryi.

Nie znamy szczegółów propozycyj Banffego, to jednak można na pewno przypuszczać, że nie chodzi tu już o kwestyę, czy ma być utworzonem prowizoryum ugodowe, czy traktat handlowy, ale że rokowania będą prowadzone na o wiele szerszej podstawie i że faktycznie przedmiotem ich jest cała ugoda i jej przeprowadzenie. Przytem nie jest rzeczą wykluczoną, iż mogłoby być poddanem rewizyi meritum przedłożeń ugodowych. Udział interesowanych w ugodzie ministrów w konferencyach, jakie się już między obustronnymi prezydentami gabinetów odbyły i jeszcze odbywać będą, usprawiedliwiałby wyrażone właśnie przypuszczenie. W każdym razie do akcyi austryackiego rządu mamy najzupełsze zaufanie w przekonaniu, iż hr. Thun i dr. Kaizl przy rozwiązaniu przesilenia i całej kwestyi ugodowej nie spuszczą z oka wchodzących w grę interesów tej połowy monarchii i najgoręcej bronić ich będą.

Zaczepki, na jakie są narażeni w prasie obstrukcyjnej nie mogą ich przerażać; wiadomo bowiem, co jest źródłem tego wzburzenia organów obstrukcyjnych. Sama myśl, iż byłoby możliwem, mimo obstrukcyi lub raczej przeciw obstrukcyi przeprowadzić ugodę węgierską wywołuje wielkie zdenerwowanie organów lewicy niemieckiej, które regularnie wybuchają wściekłością. W takich chwilach siarka i ogień padają na głowy członków rządu, który przy każdej akcyi, zmierzającej do uporządkowania stosunków z Węgrami, oskarzani bywają, iż poświęcają austryackie interesa interesom węgierskim.

Ten manewr powtarza naczelny organ obstrukcyi także dziś, wysnuwając z fałszywego przeciwstawienia stanowiska Banffiego równie fałszywe konsekwencye i przedstawiając hr. Thuna, oraz jego czesko-polski gabinet, jako zdrajców Austryi.

W tych oskarżeniach i w tym krzyku jest metoda. Chodzi tu o to, aby odwrócono uwagę od obstrukcyi samej, a grę tę prowadzi organ obstrukcyjny z niezrównaną perfidyą. Na kogo spada wina za obecne zamięszanie? Kto ubezwładnił konstytucyjny parlament? Kto wywołał wszystkie dotychczasowe przesilenia? Kto zmusza kierujących mężów stanu do użycia środków, których przy prawidłowym toku spraw nie możnaby się było chwycić? Kto dyskredytuje Austryę? — Partye obstrukcyjne, nie rząd, któremu co najwyżej można uczynić zarzut, iż bezmyślnej robocie obstrukcyi zbyt długo cierpliwie się przyglądał. Gdy obstrukcya zwróconą była przeciw twórcy rozporządzeń językowych, wtedy można było jeszcze zrozumieć najskrajniejszą opozycyę lewicy, ale gdy Badeni upadł, a obstrukcya, mimo tej ofiary, jaką dla niej uczyniono i mimo podjętej na korzyść Niemców, korektury rozporządzeń językowych, dalej prowadzoną była z równą gwałtownością przeciw każdemu następnemu rządowi, przeciw konstytucyi i przeciw parlamentowi, wówczas całe postępowanie obstrukcyi stało się jasnem. Ostatni czas, aby obstrukcyę dosięgnął los, na jaki od dawna zasługuje.

Jeśli Rada państwa zostanie zwołaną, nad czem także zastanawiać się będzie zapowiedziana konferencya w Budapeszcie, wówczas lewica znajdzie dość sposobności do bliższego poznania tego „niesłychanego nieszczęścia“, które, jak twierdzi prasa obstrukcyjna, zdołali od Austryi odeprzeć tylko wspólni ministrowie. Bo jeśli zbierze się Rada państwa, będzie ona musiała wybrać nietylko deputacyę kwotową na przyszły rok, ale stanie wprost wobec kwestyi rozwiązania sprawy ugody, z którą ściśle łączy się także uregulowanie stosunków językowych. Na 5 września naznaczone jest zebranie się parlamentu węgierskiego. Aż do tego terminu musi nastąpić pomiędzy obu rządami porozumienie co do spraw ugodowych. A więc zachowajmy cierpliwość aż do tego czasu“.

Wiener Allg. Ztg. pisze w ostatnich wiadomościach o sytuacyi: Dnia 24 sierpnia udaje się prezydent ministrów hrabia Thun do Budapesztu, aby tam dalej prowadzić rokowania z rządem węgierskim w sprawie ugody. Jak tu utrzymują w najlepiej poinformowanych kołach politycznych, przy tych rokowaniach rząd austryacki stać dalej będzie, tak, jak poprzednio, na stanowisku jednolitego terytoryum cłowego i wspólności ekonomicznych spraw.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 19 sierpnia.

Osiedleni w Manili kupcy europejscy ułożyli memoryał do rządu waszyngtońskiego, żądający, aby wydalono z Filipin niektóre zakony, których dalszy pobyt musiałby wywołać niebezpieczne rozruchy; aby wolnej republiki filipińskiej nie zaprowadzono; aby zniesiono cło wywozowe od płodów filipińskich, przyspieszono załatwianie koncesyj na kantory handlowe, usunięto szykanowanie obcych kupców i przemysłowców, tudzież obcych statków przy zawijaniu do portów, wreszcie aby statków zgoła nie rewidowano. Memoryał ten, jak widzimy, jest ułożony ze stanowiska czysto kupieckiego, geszeftowego, i wychodzi na to, aby Ameryka zabrała Filipiny.

Całkiem inaczej zapatruje się na sprawę filipińską Rosya, jak widzieliśmy z króciutkiej treści artykułu półurzędowego *J. de St. Petersbourg*, jaka wczoraj nadeszła. Dzisiaj mamy obszerny jego wywód. Artykuł podnosi, że mieszana komisya, która wedle preliminaryów pokojowych ma się zająć utworzeniem nowego rządu na Filipinach, napotka wielkie trudności. Powaga białej ludności wysp niemal z kretesem runęła wskutek ostatniej wojny. W społeczeństwie, jakie wytworzyły trzystoletnie rządy Hiszpanów, zamało jest żywiołów, dla których godziło się robić próbę z nadaniem autonomii wyspom filipińskim, chyba iżby ją powoli i pod powszechnem czujnem i rygorystycznem a oraz życzliwem opiekuństwem i kontrolą europejską przeprowadzano. Wszelki inny rząd byłby powrotem do barbarzyństwa. Przedewszystkiem potrzebaby rozwinięcia sił znacznych, aby dobitnie nauczyć rozumu te żywioły, które postradały cześć dla białej rasy. Stany Zjedn. musiałyby na ten cel przeznaczyć znacznie więcej, niż 30 do 40 tysięcy wojska, o których teraz jest mowa. Humanitarne, wolnościowe idee Amerykanów będą musiały szybko ustąpić wobec faktycznego położenia. Trzeba by poczynić nowe kolonizatorskie doświadczenia, które Ameryka w każdym razie drogo przypłaciła, i byłaby zmuszona absolutnie koniecznością do zmiany swoich dotychczasowych praktyk i zwyczajów. We własnym kraju Stany Zjedn. były zmuszone ograniczyć prawa żółtej rasy, mimo iż Amerykanie mieli we własnym kraju większą swobodę działania i żółta rasa była w mniejszości; na Filipinach zaś krajowcy stanowią przeważającą większość. Wszystko zależy od przywrócenia rasie białej respektu, który dawno utraciła“.

Potęgowanie sił morskich stoi na porządku dziennym, jak już o tem wspominaliśmy. We Włoszech wzmógł się ten prąd wskutek podróży francuskiego ministra marynarki Lockroy do Biserty, nowego portu wojennego w Tunisie, skąd blisko do Sycylii, który przeto tak jak Malta angielska góruje w centralnym punkcie Śródziemnego morza. Poważne dzienniki rzymskie twierdzą, że podróż ta posiada najwyższą doniosłość międzynarodową, a w ogóle cała akcya Lockroya zmusza państwa, mające interesa wojskowo-polityczne na morzu Śródziemnem, do spotęgowania swych uzbrojeń morskich, ażeby dorównać mocarstwowej polityce Francyi. Włochy nie powinny dłużej wahać się i ociągać. Flota włoska musi być dość silną, ażeby ewentualnie przedsięwziąć mogła skuteczną defensywę.

Urzędowy dziennik francuski ogłosił właśnie pismo Faura do ministra marynarki, którem z okazyi ostatniego przeglądu floty gratuluje szefom marynarki. „Rząd republiki czuje się wynagrodzonym za pieczołowitość, jaką zawsze otaczał marynarkę. Parlament — jestem tego pewny — nie będzie się ociągał z koniecznemi ofiarami, aby marynarka zawsze odpowiadała wymogom i postępowi“. Jest to jasna zapowiedź nowych kredytów na marynarkę.

Naturalnie, że wobec tych, zwłaszcza olbrzymich zabiegów Rosyi, Anglia rąk nie zakłada. Dla obrony projektowanego portu w Dover będą wzniesione trzy jak najpotężniejsze forty. Angielskie zakłady morskie w Hongkong będą w pięćnasób rozszerzone; na wodach wschodnio-azyatyckich będą utrzymywane znacznie większe niż dzisiaj siły morskie, i już początek zrobiono. Rząd buduje obecnie na swoich warstatach 16 okrętów wojennych o pojemności 117.675 tonn, a na prywatnych 44 okrętów o pojemności 110.695 tonn, razem 40 okrętów o pojemności 228.370 tonn.

Rosyjskie dzienniki, i to *Petersb. Wiedomosti* donoszą, że **Anglia** w ostatnich tygodniach zagarnęła pod swój protektorat całą południową Arabię (niepodlegającą Turcyi) od cieśniny Babelmandeb aż do zatoki Oman (część zatoki Perskiej); a więc obszar większy niż Francya, który wcale nie jest pustynią, jakby się z map zdawało, ale obfitującym w wodę i żyznym, zwłaszcza na długiem na 200 mil wybrzeżu. Tym sposobem zaszachowałaby Anglia Rosyan, którzy pragną dostać się do zatoki Perskiej, jakoż *Petersb. Wiedomosti* podnoszą przy tej sposobności wartość Persyi dla Rosyi.

Natomiast angielskie dzienniki donoszą o gromadzeniu ogromnych wojsk rosyjskich przeznaczonych do Chin, ku czemu

---

38

Wśród Łap Polipa.

1864—1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Doszło jej uszów, że Łukomski miał się wyrazić, że Strumiłło sam swoją osobą obniżał dochody Dłuska nie o połowę, ale redukował je do jednej dziesiątej części tych, jakieby przy odpowiednim zarządzie być mogły... Być to mogło... ale cóż ona miała na to poradzić? Gdyby jeszcze gorzej było, tak samoby nic nie poradziła... Strumiłło miał najlepsze chęci, był jej oddany duszą całą. Jeśli nie umiał, nie jego wina... Zresztą Łukomski a Strumiłło, to dwa bieguny. Pierwszy uważał ziemię i lasy za maszyny do robienia pieniędzy, drugi — kochał je, rozkoszował się ugorami i płakał nad ściętym dębem.

Uśmiechnęła się. Przypomniała sobie, jak niedalej, niż tego lata, pojechała z nim do dębiny, gdzie sprzedano drzewa na wiatrak żydowi. Otóż tam dąb przy nich runął. Strumiłło rękami zatkał sobie uszy, łza mu błysła w oczach i zawołał:

— Ile razy taki łomot słyszę, to zdaje mi się, że to bohater pada!

Hrabina czule spojrzała w stronę Strumiłły i odezwały się:

— Marta mi w tej chwili donosi, że w kasie nie ma ani grosza, kochany panie Strumiłło.

Zaczekała, czy coś jej nie odpowie, ale widząc, że tylko zmarszczył brwi, ciągnęła:

— Jeśli nie możesz pan dostać pieniędzy naprzód za pszenicę, a i młócić teraz nie możesz, to wypadnie chyba sprzedać coś drzewa. Na to są zawsze kupcy.

— Tylko drzewa nie ma, pani moja! — przerwał plenipotent.

Hrabina spojrzała zdziwiona, a dwie panny, siedzące daleko w drugim końcu sali, nadstawiły uszu.

Strumiłło ciągnął:

— Kędyś od granicy Szamotuł, jak wie hrabina, ciągną się nasze lasy pasem, mającym sześć wiorst szerokości, ja tam nie mierzyłem, ale faktem jest, iż teraz, gdy liście opadły, poprzez sześć wiorst lasu, widziałem Szamotuły.

Oblicze hrabiny wyrażało największe zdziwienie i zmartwienie, bez odrobiny niedowiary, to też Marta czemprędzej się nachyliła i szeptała:

— Niech pani hrabina nic nie wierzy... Właśnie Pinkas mówił, że gdyby pani hrabina sprzedała te tylko drzewa, co ze starości pruchnieją, toby dał tyle pieniędzy, ileby się nie zmieściło dziesięciorublowemi banknotami w naszej żelaznej kasie...

Urwała, bo Strumiłło podjął.

— Zresztą, co to mówić... Możeby się i znalazło co drzewa, ale przecież nam go sprzedać nie wolno...

— Jakto nie wolno? — zapytała pani Dłuska — co też Strumiłłocio wygaduje?

— Przecież to lasy spadkobierców, my, mamy tylko dożywocie, czyli używalność ich, o ile na nasze potrzeby wypadnie.

— Już mi drugi raz pan to mówisz — rzekła hrabina — a ja tego zgoła nie rozumiem...

Strumiłło, któremu hrabina już zaczynała temi lasami dokuczać, zwracając się do nich w razie częstszych braków gotówki, skorzystał z tej okazyi, wstał i przysunął sobie krzesło bliżej hrabiny i jął obszernie tłumaczyć prawa dożywocia i różnicę między niem a własnością. Gdy skończył rzekła:

— To tak być nie może... Nigdy mnie ś. p. mąż w tak fatalnej nie zostawił pozycyi. Muszę się spytać prezesa... Zresztą — machnęła ręką — gdybym wszystko wycięła, toby Roś ani Woś słówka nie pisnęli...

— Znalazłby się nauczyciel.

Hrabina poczerwieniała. Jej pańska, despotyczna, popsuta natura, nie znosiła cienia zakazu, słowa, myśli: „nie wolno“. Zawołała:

— Wszakże p. r. sprzedaliśmy pięćset sągów brzozowych?

— To co innego, pani moja — odparł głośniej i z odcieniem tryumfu Strumiłło — ja kazałem porąbać i ustawić sągi, niby na potrzeby dominium. Później część ich sprzedałem, ale to było także bezprawiem, lecz mam przynajmniej tłumaczenie. Moglibyśmy zaoszczędzić zresztą, sągi, gdyby stały i czekały, aż spadkobiercy Dłusk obejmą, byłyby zniszczały. Ale... ale... pani moja, to było, ob stają przy swojem, nadużyciem. Spytaj się hrabina prezesa.

— Spytam się prezesa. To być nie może, bym ja mogła umrzeć z głodu, aby mi nie wolno było sprzedać części lasów, które ze starości próchnieją.

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się Strumiłło — pruchnieją? Któż pani taką herezyę powiedział. Wszakże za ś. p. dziedzica nicośmy nie robili tylko sprzedaże lasów. Miały one czas pruchnieć, ha, ha, ha!

A równocześnie obie panienki w końcu sali szeptały sobie wzajemnie o swych wiadomościach o lasach dłuskich.

Brunetka mówiła szatynce:

— Wszystko, co major mówi, nieprawda. Ojciec mi zawsze powtarza: Niechby ci tylko hrabina dała w wianie brzezinkę za olchowieckim stawem, to będziesz panią nieprzymierzając jak hrabina Świeżodatska.

A szatynka informowała:

— A przy mnie kiedyś Lejba proponował panu Strumille pięćdziesiąt tysięcy rubli za olchy porozrzucane nad stawami i rowami w całych dobrach. Piędziesiąt tysięcy rubli? słyszysz? Mówił: „ny, co panu za zawada, sukcesory ani będą wiedzieć, a ja sobie olchy wytnę i pojadę na kolei żelaznej?...“

Że zaś doskonale udawała żargon żydowski, brunetka serdecznie śmiać się zaczęła.

— Cóż tam sikory się znów śmieją? — zapytała hrabina, ale pytanie zginęło w zamieszaniu, jakie sprawiło wejście sześciu lokai w pończochach i jasnych niebieskich frakach, wnoszących sześć lamp, które ustawiali w różnych punktach salonu, pokrywając je daszkami z materyi i zakręcając ich oliwne rezerwoary.

(C. d. n.)

służą wybudowane już części kolei Sybirskiej. A nawet z Australii nadeszła wiadomość że koło Nowej Zelandyi spostrzeżono eskadrę rosyjską, i tamtejsi mieszkańcy obawiają się kroków nieprzyjacielskich.

Wiadomości co do protektoratu angielskiego w południowej Arabii zaprzecza pierwszy sekretarz ministerstwa spraw zagr., sir Barrington, zowiąc ją nieprawdziwą i wprost niemądrą. A jednak Anglicy byliby radzi, gdyby się spełniła.

Jak z Kopenhagi donoszą, w tamtejszych kołach, mających stosunki ze sferami dworskiemi, utrzymuje się pogłoska, że konflikt rosyjsko-angielski co do spraw chińskich ciągle się zaognia. Wskazując na to, żąda *Köln. Ztg.* międzynarodowego porozumienia co do polityki wszystkich mocarstw względem Chin, gdyż pojęcie „sfery interesów", jakie się u nich wszystkich wyrobiło ogromnemi zagraża niebezpieczeństwami. Im prędzej dójdzie się do porozumienia tem snadniej uprzątnięte będą wszelkie zarody zawikłań.

Tymczasem w Anglii coraz są pewniejsi, że Amerykanie w sprawie chińskiej dopomogą Anglikom. W tym duchu pojmują mianowanie Haya, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie, ministrem spraw zagr. P. Hay bawiąc w Londynie miał się gruntownie zapoznać ze sprawą chińską, Inbi Anglików i jest przyjacielem Mac Kinleya. Anglicy są przekonani, że rząd waszygtoński głęboko jest przeświadczony o doniosłości sprawy chińskiej, i że obecnie, gdy wojna z Hiszpanią skończona, okaże Europie, że co do spraw chińskich nie wolno traktować Amerykanów tak jakby ich na świecie nie było. Są to podobno iluzje. Aby Amerykanie czynnie wystąpili, na to potrzeba floty i armii lądowej, a tych oni — gdy mowa o sprawach z mocarstwami europejskiemi — Amerykanie tak jak nie posiadają. Dość będą mieli oni pracy, aby strawić Antylle hiszpańskie.

Niesłychany przymus moralny.

Wiadomość podana wczoraj z niedowierzaniem przez *Gazetę Narodową*, jakoby rząd pruski zakazał aptekarzom rozmawiać w aptekach po polsku z klientami, okazała się istotnie przesadzoną. *Dziennik Poznański* ów fakt, który był powodem alarmu, a jest stwierdzeniem niesłychanej gwałtowności germanizacyjnego prądu w Poznańskiem przedstawia w następujący sposób:

„Aptekarzom, którzy w tym roku kupili apteki koncesyonowane tj. takie, na których prowadzenie potrzeba koncesyi rządowej, nakazał prezes rejencyi poznańskiej za pośrednictwem burmistrzów i to przed udzieleniem koncesyi, podpisać następujący cyrograf na siebie:

„Ja aptekarz . . . . . obowiązuję się, że w razie otrzymania koncesyi na prowadzenie apteki w . . . . . używać będę tylko niemieckiej firmy apteki, albo oznaczenia jej na zewnątrz domu, w którym jest prowadzoną, lub wewnątrz domu na miejscu z zewnątrz więcej widocznem.

„Za każde wykroczenie przeciw temu zobowiązaniu zapłacę na żądanie pana prezesa rejencyi poznańskiej karę konwencyonalną w wysokości 100 marek, wyraźnie sto marek w głównej kasie rejencyjnej.

„Czy zachodzi lub nie zachodzi wykroczenie, orzeka pan prezes rejencyi poznańskiej definitywnie z wykluczeniem drogi prawnej. Jeżeli wykroczenie zostało stwierdzonem, musi napis niedozwolony być usunięty w 10 dni po otrzymaniu zawiadomienia, w przeciwnym razie wymierzoną zostanie na nowo kara konwencyonalna we wspomnianej wysokości: Powtarzać się to będzie dopóty, dopóki niedozwolony napis nie zostanie usunięty.

(Następuje data i podpisy).

Taki oto cyrograf musiał w tym roku podpisać każdy aptekarz, który nabywszy aptekę starał się o koncesyą.

Z góry uprzedzono każdego, że jej nie otrzyma, jeżeli przedłożonego mu skryptu nie podpisze. Chcąc nie chcąc musieli się aptekarze, aby znaleźć utrzymanie i nie stracić pieniędzy włożonych w kupno apteki, poddać temu moralnemu, a raczej niemoralnemu przymusowi. Dopiero po podpisaniu cyrografu koncesya nadeszła.

Umyślnie cytujemy dosłownie treść jego, aby i ten czyn wspaniały rejencyi poznańskiej przeszedł do historyi i pałącemi literami wyrył się na jej kartach obok rożnie wspaniałego czynu, jakim był w tym roku zakaz zjazdu polskich lekarzy i przyrodników w Poznaniu.

Cyrograf ten ma prawdziwie pomnikową wartość, gdyż na wieki całe świadczyć będzie o „toleranoyi" władz pruskich względem ludności polskiej. Historyk późniejszy nie będzie chciał dać wiary, że podobny przymus moralny mógł istnieć w państwie cywilizowanym w końcu 19 wieku, a jednak on istnieje w całej swojej bezwzględności.

A teraz pytamy, jaki jest skutek tej nowej krucyaty rejencyi poznańskiej przeciw polskim napisom na aptekach? Ot taki, że aptekarze, ulegając przymusowi, kazali słowa „Apteka" zamalować, inni nie umieścili na aptece żadnego napisu, ani niemieckiego, ani polskiego. Znów inni remonstrowali u rejencyi, lecz napróżno. Remonstrował przeciw temu u rejencyi nawet pewien niemiecki aptekarz, powołując się na fakt, że usunięcie polskiego napisu „Apteka" szkodzi mu bardzo w oczach polskiej publiczności. Mimo to nie wskórał, rejencya poświęciła nawet interes aptekarza Niemca, byle tylko na jego aptece nie było dwujęzykowego napisu, świadczącego o tem, że tu żyje także ludność polska, z którą także liczyć się należy.

O tyle tedy rejencya przeprowadziła swoje i może się przed hakatyzmem poszczycić jednym czynem więcej.

A jaki też osiągnęła moralny skutek? Osiągnęła to, że z odnośnymi aptekarzami każdy czuje ciężki przymus moralny, pod którym żyjemy, a przymus moralny nigdy dobrych skutków nie wywołuje. Usunięcie napisów polskich nie zgermanizuje wprawdzie ani aptekarza, ani apteki, ani lekarstwa, ani klienteli, ale za to powiększy jeszcze miarę ogólnego rozgoryczenia wśród ludności polskiej. Do państwa, tak postępującego, doprawdy ono też ludności więcej nie przywiąże. Pod tym względem osiągnie rejencya skutek wręcz przeciwny.

W końcu zapytać należy, na mocy jakiego prawa rejencya poznańska zniewala aptekarzy do podpisywania powyższego cyrografu? Na mocy jakiego paragrafu prezes rejencyi decyduje, jakie napisy mają być na aptekach, na mocy jakiego paragrafu wyklucza tutaj drogę prawną, w razie gdy którego aptekarza skarze na tak wysoką grzywnę. Rozporządzenia rejencyjne nie są jeszcze prawem i dla tego dobrze uczyniłby ten lub ów aptekarz, jeżeli sprawę tę wytoczy przed izbę aptekarską i wystąpi przeciw nieprawnemu naszem zdaniem rozporządzeniu rejencyi poznańskiej właśnie w drodze prawnej, którą w owych cyrografach chciano w tej sprawie usunąć. Przed sądem administracyjnym prezes rejencyi poznańskiej z rozporządzeniem swojem się nie ostoi.

A i dla naszych posłów zawiera omówiony cyrograf cenny materyał. Mianowicie jego etyczna strona warta jest bliższego omówienia przed forum parlamentarnem, aby wiedziano w całym świecie, jak w Prusiech szanowano i wykonywano wolność obywatelską wobec słabszych w końcu dziewiętnastego wieku!

Królowa Wilhelmina.

W d. 31 bm. królowa Wilhelmina holenderska dochodzi do pełnoletności i obejmuje rządy, które dotychczas sprawowała matka jej, królowa-rejentka.

Emma księżniczka Waldeck-Pyrmont, córka Jerzego Wiktora księcia Waldeck-Pyrmont i Heleny księżny Nassau, zaślubia w 21-ym roku życia 62-letniego Wilhelma III., króla holenderskiego. W dniu 31 sierpnia 1880 r. królowa Emma urodziła córkę, Wilhelminę. W dziewięć lat później, w d. 23 listopada 1890 roku umarł król Wilhelm III., nie pozostawiwszy więcej potomstwa. Dwaj synowie z pierwszego małżeństwa, książę Oraniji i książę Aleksander pomarli młodo. Dynastya orańska była odtąd reprezentowana przez dziecię dziesięcioletnie, a witnące wśród tylu grobów, jak róża wśród cyprysów.

Młodziutka Wilhelmina, wstępując na tron, oddana była pod opiekę matki, która przybrała tytuł królowej-rejentki. Z taktem, właściwym kobietom inteligentnym, królowa Emma zapomniała o swojem pochodzeniu niemieckiem i starała się obudzić w córce holenderskie uczucie narodowe. Od dzieciństwa Wilhelmina przyzwyczajała się do pracy umysłowej i fizycznej. Kształcona ściśle według programów szkół krajowych, królowa holenderska nietylko mówi poprawnie po holendersku, francusku, angielsku, niemiecku, włosku i rosyjsku, ale zna zasady prawa państwowego, prawa administracyjnego, prawa konstytucyjnego, ekonomii politycznej, a nawet teologii. Nie obce jest jej także rolnictwo i ogrodnictwo. Od maleńkiego dziecka uprawiała Wilhelmina własnemi rękami ogródek warzywny, z którego produkty rozdawane były gracyalistom pałacu królewskiego.

Królowa Wilhelmina holenderska, jest skończoną sportsmenką, stajnie w zamku Loo, rezydencyi królewskiej, są wspaniałe. Młodziutka królowa prowadzi sama czwórkę koni jeżdżąc, a szczególniej zamiłowana jest w anglo-arabach, ofiarowanego jej przez cesarza Franciszka Józefa. Nigdy nie widziano Wilhelminy w powozie zamkniętym. Czy deszcz, czy śnieg, czy pogoda — zawsze mieszkańcy Hagi spotykają królowę w amerykanie, którym sama powozi. Celuje również w sporcie narodowym, w ślizganiu się, przebiega po kilkanaście mil na łyżwach i sama przypina dekoracye żołnierzom, którzy w pełnym uzbrojeniu przybiegną wyścigowo na łyżwach.

Z powierzchowności królowa Wilhelmina holenderska jest tem, co nazywają „ładniutką niemcówką". Blondynka, ma przepyszne włosy, jakby powypsane popiołem, błękitne oczy, cerę jasną i świeżą, fizyognomię ożywioną, wesołą. Francuzi nazywają taką twarz *eveillée*. Wzrostu średniego jest pełna wdzięku w ruchach.

W dniu 31 bm. królowa kończy osiemnaście lat życia, a więc wedle praw holenderskich staje się pełnoletnią. W dniu tym rozpocznie Wilhelmina holenderska rządy osobiste po złożeniu przysięgi konstytucyjnej przed izbą deputowanych w Hadze. Królowa koronowana będzie w Amsterdamie w d. 10 września rb. Jednocześnie na porządku dziennym stanęły projekty małżeńskie. Z wielu „powołanych" ma być podobno wybrany książę Bernard sasko-wajmarski, który w razie zaślubienia królowy, zająłby w państwie stanowisko takie same, jakie niegdyś przypadło w udziale księciu Albertowi, szczęśliwemu małżonkowi królowy Wiktoryi angielskiej.

KRONIKA.

Lwów dnia 19 Sierpnia.

Zapiski osobiste. Prezydent lwowskiej apelacyi Dr. Mniszek Trzchórznicki wyjechał na kilkotygodniowy urlop, zostawiając kierownictwo trybunału wiceprezydentowi Dr. Dylewskiemu.

Cesarz wedle ostatnich dyspozycyj wyjedzie z Wiednia na manewry pod Buziasem na Węgrzech w otoczeniu wielkiej świty w dniu 30 bm. wieczorem. W dniu 8 września powróci do Schönbrunu, a w dniu 10 września uda się na manewry do Lewoczy, na Spiżu, skąd powróci do Wiednia w dniu 16 bm. Z Lewoczy podejmie wycieczkę do Tatra-Füred.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło dr. Bernardowi Diamantowi z Trzebienia wyłącznego przywileju na sposób wyrabiania brykietów na cele ogrzewania z użyciem odpadków surowicy jako spoidła.

Spalonemu Skałatowi cesarz na telegraficzne zawiadomienie ze strony namiestnictwa o pożarze, udzielił ze swej prywatnej szkatuły zapomogi w kwocie 4000 zł.

Zaręczyny. W Zaleszczykach odbyły się zaręczyny baronównej Kini Brunickiej z p. Stanisławem Balem, właścicielem dóbr i prezesem rady powiatowej rudzkiej.

Etat kobiecy. Z dniem 1 września zacznie obowiązywać ustawa, dotycząca kobiet w służbie państwowej austryackiej t. j. telegrafistek. Kobiety, stabilizowane w służbie państwowej, otrzymają odrębny etat. Kobiety, zajęte na pocztach, mianowane zostaną manipulantkami pocztowemi i telegraficznemi i podlegać będą dyrekcyom pocztowym. Nowo wstępujące manipulantki poddawać się będą egzaminowi.

Niekonstytucyjne pisma. Odręczne pisma cesarskie, ustanawiające medale jubileuszowe dla żołnierzy austro węgierskich i urzędników cywilnych podpisane są przez samego cesarza. Owoż niektóre skrajne pisma węgierskie grożą, że skoro się tylko zbierze sejm węgierski, natychmiast wniosą posłowie interpelacyę rządu, dlaczego owe pisma nie są kontrasygnowane przez żadnego z ministrów.

Uczennicom szkół śpiewu zdarza się sposobność zrobienia karyery. Dyrekcya mianowicie słowieńskiej lublańskiej opery szuka artystki lub mezosopranistki, rutynowanej albo też i początkującej, byle miała talent. Pragnie ją zaangażować pod korzystnymi warunkami do ról takich jak Amneris, Ortruda, Carmen, Azucena i podobne. Opera lublańska zwraca się do Polek, bo przypuszcza, że im łatwiej się będzie wyuczyć słowieńskiego języka, niż śpiewaczkom innych narodowości. Engagement można zawrzeć natychmiast, trzeba tylko spis ról opanowanych już do występu, fotografie, krytyki i polecenia nauczycieli śpiewu wysłać do sekretarza słowieńskiego lublańskiego teatru Franciszka Godézara. Porozumiewać się z nim można po słowieńsku, polsku, francusku a nawet niemiecku.

Pomnik Sobieskiego przywieziono już do Lwowa.

Kąpiele ludowe dla biednych bez różnicy wyznania otwarte zostały przed kilkunastu dniami we Lwowie na ulicy Berka l. 16 staraniem i kosztem radnego miasta i znanego z dzieł miłosierdzia adwokata dra Wilhelma Holzera. Biedni mogą się zupełnie za darmo kąpać w czysto utrzymywanym stawku, obok którego zbudowane są łazienki. Szkoda, że rzecz tak ogromnie potrzebna i pożyteczna musi pozostać w granicach, zakreślonych na tak małą szalę, tu no jednak wymagać więcej od jednego człowieka, którego działalność dobroczynna obejmuje zresztą bardzo rozległe dziedziny.

Tyfus we Lwowie *Gazeta Lwowska* donosi: Pierwsze wypadki tyfusu we Lwowie sprawdzono w końcu Czerwca br. na ulicy pod Dębem l. 18 i na ulicy Słonecznej l. 41. Dotychczas zachorowało ogółem 10 osób. wyłącznie spośród robotników. Pod l. 41 na ulicy Słonecznej były w jednej rodzinie 4 osoby chore, a w zakładzie Brata Alberta 2 wychowanków. W kilku innych domach na ul. św. Michała l. 6, ul. pod Dębem l. 18, ulicy Kościopalnej l. 18 zachorowało po 1 osobie, oraz jeden biedak bez mieszkania. Wszystkich 10 chorych oddano na kuracyę do szpitala powszechnego. Wyzdrowiało z nich 6, jest w leczeniu 4 tj. mężczyz a i 3 kobiety. Dotąd nikt nie umarł na tyfus plamisty. Od 8 Sierpnia nie było nowych wypadków. Magistrat zarządził wszystkie potrzebne środki ostrożności.

Za rozruchy frysztackie zostali przez sąd jasielski skazani we czwartek: Jan Miras, wójt z Huty Gogolowskiej, na rok ciężkiego więzienia obostrzonego postem, Piotr Gruszczyński na 3 kwartały, Jan Swistak i Wincenty Popowicz po 5 miesięcy, Jan Jurasz na 4, Wasyl Jaskółka, Jacenty Wilusz i Jan Papuga po kwartale, Jan Kaszycki, Józef Wajda, Wojciech Rec i Klemens Węgrzyniak po 2 miesiące, Wojciech Świstak, Marcin Boroń, Ludwik Chmura, Marcin Antosz i Tomasz Nowak po półtora miesiąca, Stanisław Dziok na miesiąc i Tomasz Magnder na dwa tygodnie więzienia. Stanisław Szeliga, Jędrzej Krzywiński, obaj Janowie Boroniowie, Franciszek Lipski, Franciszka Kosiowa Anna Wiśniowska i Szymon Grela zostali uniewinnieni. Miras i Gruszczyński zgłosili apelacyę.

Poszkodowani żydzi zostali odesłani do sądu cywilnego.

Na budowę kolei ze Stryja do Chodorowa rozpisaną została licytacya z terminem podań do ministerstwa kolei do 20 września b. r.

Z powodu rozruchów. W Jaśle stanęło w piątek przed sądem jedenastu chłopów z Huty Gogolowskiej za rozruchy wszczęte nazajutrz po rozruchach we Frysztaku.

W Czortkowie spłonęły 17 bm. dwa domy w rynku, oba żydowskie.

Z Łyśca piszą 13 bm. popołudniu szalała wielka burza z ulewą i gradem nad Łyścem i okolicą. Burza ta zrządziła wielkie szkody. Zboże ona ponisz zyła, drzewa w sadach od ziemi połamała a droga od Stanisławowa do Łyśca, drzewami przydrożnemi z korzeniami powyrywanemi zupełnie zawalona. Na folwarku „Księdzówką" zwanym a do łysieckiego probostwa należącym — stodołę w najlepszym znajdującą się stanie, do gruntu wywróciła i zniszczyła ta , że pozostało z niej tylko rumowisko. Drugą stodołę również nadwerężyła. Tak samo powaliła w Drohomirczanach na folwarku hr. Stadionów 2 wielkie stodoły i wiele innych budynków po wsiach okolicznych. Ucierpiała również południowo wschod. strona kościoła parafialnego w Łyścu, albowiem bielenie i wyprawa tynkowa silnie została naruszona, tak że zeszłoroczna restauracya prawie znikła.

W Rymanowie bawią: nauczycielka Zofia Łuczkiewiczówna z Grabówki, pani Józefa Gardulska z Czortkowa, inżynierowa Natalia Czyszkowska ze Lwowa, hr. Cecylia Reyowa z Psar, dr. Gabryszewski ze Lwowa, pani Amalia Kotyńska z Sambora, prof. dr. Chrapek ze Złoczowa, koncepista W. Makowiecki z Horodenki, pułkownik Schediwy ze Lwowa, fotograf Eder ze Stanisławowa, pani W. Maiowa z Oleska, ks. Felicyan Bystrzanowski z Krakowa, p. M. Wysoczańska z Drohobycza, pani Iz. Rutkowska i R. Baranowa z Ustrzyk, S. Grabowski ze Lwowa, El. Starowiczowa ze Lwowa, F. Zollnerowa z Przemyśla, Al Jasiński z Kołomyi, L. Lachancowa ze Stanisławowa, K. Jankiewicz z Przemyśla, B. Wyganowski ze Schodnicy, Z. Buczyńska ze Stanisławowa, Os. Rack ze Lwowa, Am. Zygmuntowiczowa ze Lwowa, S. Dobrzańska ze Lwowa, Am. Gurnicka ze Lwowa, An. Majerowiczowa z Tarnopola, W. Kostrzewska ze Sambora, W. Bieńkowska ze Lwowa, Ed. Bilińskі ze Lwowa, M. Tabęcka z Brzeżan, An. Horodyńska z Korszowa, Z. Vivien de Chaeaubrun z Sasowa, H. Zaleska ze Lwowa, K. Chulawski ze Lwowa, K. br. Lipowska z Przemyśla Horodyński ze Zbydniowa, An. Bociurko z Buczacza, H Ostrów Drdacki ze Lwowa, P. Bocheński ze Zbaraża, B. Augustynowicz z Kniaża.

Razem bawi w Rymanowie dotąd 1559 osób.

Karty korespondencyjne z widokami Lwowa i popiersiami wielkich mężów w narodzie ruskim i polskim bardzo artystycznie wykonanymi, puścił w świat po bajecznie niskiej cenie krakowski salon malarzy polskich, który całego wydawnictwa dokonał siłami krajowymi.

Morderstwo. W nocy z 18 na 19 b. m. w lesie pod Kalwaryą Zebrzydowską znaleziono trupa mężczyzny z nożem, wbitym w piersi. Z papierów stwierdzono, że zabitym jest Feliks Filiński, krawiec z Krakowa. Przyczyny zabójstwa czy morderstwa na razie nie znane.

Ze Zniesienia pod Lwowem piszą nam: Niedawno dzienniki doniosły o pożarze, który wybuchł w Zniesieniu w tym pokoju, gdzie leżały zwłoki dziecka pewnego stróża. Do pożaru tego natychmiast przybyła straż pożarna lwowska. Ma i zniesieńska gmina swoją sikawkę, ale ją niewiadmo dlacze o przechowuje wójt w swojej rafineryi nafty. Jeżeli gmina Zniesienie potrafiła w ostatnich latach, tj. w roku 1889 i 1891 postawić rzeźnię za 6 000 zł. i szkołą piątrową a 22.000 zł., toby się jeszcze przy dobrej gospodarce wspomogła na wystawienie bodaj jakiej szopy na sikawkę i na sprawienie rekwizytów ogniowych, jak np. beczki na wodę, osęków, drabiny i konewek. A obecnie tych rekwizytów gmina nie ma. Sikawka gminna do każdego pożaru w Zniesieniu z reguły później przybywa aniżeli straż ogniowa lwowska. Otóż mimowoli narzuca się pytanie, dlaczego się tak dzieje? Może właśnie dlatego, że sikawkę gminną ulokował naczelnik gminny w swojej rafineryi nafty, która znajduje się na samym końcu wsi pod Zboiskami, w miejscu wprawdzie przystępnem, lecz zamkniętem przez straż skarbową. Gmina wprawdzie ma zysk z tego, że sikawka pod cudzą szopą stoi, ale niechże naczelnik gminy dba o nią. Niestety i tu widać wielkie niedbalstwo, bo do wspomnianego ognia przywieziono sikawkę pełną ziemniaków zamiast wody. W bardzo wielu miejscowościach organizuje się straż ogniowa (nie mówimy tu o miastach i miasteczkach, lecz o wsiach) zawsze z dobrem powodzeniem. Tak i na Zniesieniu zorganizowano straż ogniową w roku 1893 czy 1894, wybrano byłego kierownika szkoły naczelnikiem straży ogniowej, a syna obecnego naczelnika gminnego — zastępcą. W krótkim czasie kierownika szkoły powołano na inspektora rady szkolnej okręgowej, to też z wielką stratą gminy Zniesienia opuścić ją musiał. Po tej niepowetowanej stracie kierownictwo straży ogniowej objął jego zastępca i ten do dziś dnia ani zgromadzenia straży nie zwołuje, ani o istnieniu straży niewiadomo. A przecież i p. Baczewski, właściciel rafineryi spirytusu, dał na straż 50 zł. i składek drobniejszych uzbierało się około 15 zł. Nie można się dziwić synowi, kiedy i ojciec nie zgromadzenia towarzystwa strażackiego, lecz posiedzenia rady gminnej nie zwołuje, chyba gdy go do tego przynaglą władze nadzorcze. A i teraz oto sześciolecie rady już się skończyło w marcu a o nowych wyborach nikt ani pomyślał.

W Bernie morawskiem uwięziono asystenta pocztowego Edw. Beindla pod zarzutem okradzenia listu pieniężnego na 6.000 zł.

Katastrofa w Tatrach. Z Budapesztu donoszą: Dnia 15 bm. odbył bawiący nad jeziorem szczyrbskiem Wiedeńczyk Heiniz, w towarzystwie przewodnika Blazdekowicza wycieczkę na Krywań. Przewodnik po godzinie stracił drogę i spadł w przepaść. Heiniz, który nie zdołał udzielić pomocy przewodnikowi, spędził całą noc w górach i dopiero rano powrócił do Doliny. Następnego dnia kilku żandarmów i wieśniaków wyciągnęło z przepaści przewodnika, który jest ciężko ranny.

Zalane miasto. Z Rzymu donoszą, że z powodu olbrzymich deszczów miasteczko Erani zostało prawie zatopione i domy w nim lada chwila mogą runąć.

Świt. Dr. Féré zrobił ciekawe obliczenie: na zasadzie statystyki zgonów i urodzeń w Paryżu wywnioskował, że najwięcej osób umiera i najwięcej rodzi się dzieci między 3 a 5 godziną zrana, czyli mniej więcej o wschodzie słońca.

Polacy w Niemczech. W Bochumie w Westfalii założyli tamtejsi Polacy spółkę oszczędności z ograniczoną poręką. Zadaniem spółki będzie nabywanie ziemi oraz kupowanie lub budowanie domów na obczyźnie lub w stronach rodzinnych i odstępowanie ich członkom

Wieść o Andréem. Z Nowego Jorku donoszą, że przybyli tam z podróży syberyjskiej Anglicy twierdzą, iż kapitan okrętu, trudniącego się połowem wielorybów, zastrzelił gołębia pocztowego, który miał na skrzydłach wypisane nazwisko „Andrée" i przynosił wiadomość, iż Andrée dotarł do bieguna północnego i że jest zdrów.

Generał, adwokat, redator i polityk w jednej osobie Michał Jerzowicz Czerniajew umarł onegdaj nagle w Petersburgu w 70 r. życia. Urodził się w r. 1828 brał udział w wojnie krymskiej, następnie w r. 1864 jako generał major walczył w Turkiestanie i zdobył Taszkent. Później wystąpił z armii i pracował w Moskwie jako adwokat. W r. 1867 wstąpił do wojska na nowo, ale po krótkim czasie znowu opuścił szeregi i udał się do Petersburga, gdzie założył pismo *Russkij Mir*. W r. 1876 brał udział w wojnie serbsko tureckiej, gdzie jednak w bitwie pod Aleksinaczem (29 października 1876) na głowę pobity został. Jako agitator podjął w r. 1877 podróż na zachód Europy, żył później jakiś czas w Paryżu. W r. 1879 próbował wzniecić w Rumelii powstanie Bułgarów na rzecz Rosyi. Przymusowo z Adryanopola odstawiony do Rosyi został tam zamianowany w r. 1882 generalnym gubernatorem turkiestańskiego okręgu wojskowego w Taszkencie. W r. 1884 został z tej posady usunięty, wskutek tego, że uprawiał na własną rękę politykę tego rodzaju, że Rosya dzięki tej polityce właśnie mogła wejść w poważne zawikłania z Wielką Brytaeią.

Na rzece Temeszu pod Morizfeldem na Węgrzech załamał się most pod kompanią piechoty i siedmiu żołnierzy utonęło.

Wskutek oberwania się chmury w amerykańskim stanie Tennessee w dolinie Rogersville'u nastąpiła powódź, w której 17 ludzi straciło życie.

Do Grenlandyi odpłynął onegdaj popołudniu z Kopenhagi śrubowiec „Godthab" z ekspedycyą porucznika Amdrupa dla zbadania wybrzeża grenlandzkiego między 66 a 70 stopniem północnej szerokości. Na cele ekspedycyi wydał instytut naukowy 150 tysięcy koron i została ona zaopatrzoną w prowiant na dwa lata.

Odkrycie naukowe. Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że profesor Marceli Nencki, odkrył lasecznika zarazy bydła. Znakomity nasz uczony pracował w tym kierunku od r. 1884 tj. od utworzenia wyprawy na Kaukaz, podjętej w celu zbadania zarazy bydła.

O wielkim pożarze w Kazaniu dochodzą następujące szczegóły: pożar zniszczył pięć czworoboków domostw, sześć półczworoboków, ogółem, wedle tymczasowego obrachunku 138 nieruchomości z 256 domami mieszkalnemi. Spłonęły koszary świaskiego batalionu rezerwowego, dom modlitwy roskolników, fabryka sukna Czerniszewa, browar Szczebarkowa, szkoła żeńska, dom oficyalistów kolejowych i warstaty kolejowe. Pożar szerzył się w kierunku zachodnim, ku łąkom, dzięki czemu ocalały inne dzielnice miasta. Straż ogniowa dokonywała cudów bohaterstwa i poświęcenia, lecz niczego zdziałać nie mogła z rozszalałym żywiołem. Rynek targowy jest zawalony dobytkiem pogorzelców, którzy obozują również na łąkach. Były wypadki kalectwa, poparzenia a nawet pomieszania zmysłów.

Oryginał „l'Assomoir'u". Z Paryża donoszą, że zawaliła się tam na ulicy des Isiettes w dzielnicy Goutte d'Or, wielka pralnia. W gruzach jej zginęło kilka kobiet, piorących właśnie bieliznę. Sąsiedzi opowiadali, że do tej to pralni często przychodził na obserwacyę Emil Zola i że ją to właśnie opisał w jednej z najsłynniejszych swoich powieści „Assomoir".

Roślinność na Marsie. Na Marsie znajduje się pewna plama, obserwowana jeszcze przez Huyghensa. Jej obecność pozwoliła mu oznaczyć, wiele czasu potrzebuje Mars na obrót koło osi. Światło, odbite przez tę plamę, nie polaryzuje, na zasadzie czego Lowell dowodzi, że to nie jest morze. Plama ta jest koloru zielonego. W czasie, który odpowiada naszej wiośnie, barwa jej jest silną i równomierną, gdy zaś zbliża się jesień według kalendarza marsowego, zjawiają się na niej żółte długotrwałe plamy. Na zasadzie tego Lowell wnioskuje, że jest to miejscowość pokryta bujną roślinnością.

O polskich robotników. Związek niemieckich fabrykantów płótna prosił pruskiego ministra spraw wewnętrznych, aby pozwolił sprowadzać do krajów załabskich robotników polskich, lecz minister odmówił prośbie, proponując zarazem sprowadzanie Włochów.

Zniesienia powszechnego prawa głosowania, zaprowadzonego przez Bismarka w Niemczech domaga się obecnie prasa niemiecka gwałtownie z wielkim dziennikiem *Koelnische Zeitung* na czele.

Cezar Trombini, przez długie lata dyrektor opery teatrów warszawskich, umarł przed kilku dniami w Wenecyi. Urodzony w r. 1835 w Padwie należał do tak zwanych cudownych dzieci, obdarzonych niezwykłym talentem muzykalnym. W dziecięcych niemal latach życia wywoływał podziw dla swojej

techniki w grze na skrzypcach. W Warszawie od roku 1873 przebywał stale do 1881 r. i w tym czasie wystawił kilkanaście głośnych oper. Następnie był w Petersburgu, skąd dopiero w r. 1890 powrócił, a w dwa lata później objął znów batutę dyrektora opery warszawskiej.

Jako profesor śpiewu był znakomitym kierownikiem w uczeniu partyj operowych, posiadał bowiem w tym kierunku wielkie doświadczenie i niezwykły smak artystyczny. Ze wskazówek jego korzystały słynne śpiewaczki: Kochańska, Klamrzyńska i Mariani. W ostatnich dwu latach Trombini zaczął niedomagać, po dwakroć ciężka choroba zmuszała go do zaprzestania pracy na czas dłuższy, ale zwalczywszy chorobę, po dwakroć wracał do pulpitu dyrektorskiego, zawsze z tym samym zapałem, z tym samym temperamentem ognistym i energią, które cechowały go przez całe życie.

Rozstał się z tym światem w swojej ukochanej Wenecyi, zdala od Warszawy, w której znaczną część życia spędził, którą również gorąco ukochał, jak Wenecyę. Śp. Cezar Trombini ożeniony był z p. Eugenią Dąbrowską, córką byłego profesora z Kalisza. Pozostawia wdowę i czworo dzieci.

Ks. Franciszek Krupiński, który onegdaj umarł w Warszawie był pisarzem filozoficznym i obywatelem, którego jubileusz ostatniej działalności naukowej obchodziła Warszawa przed kilku miesiącami. Ks. Franciszek Krupiński przyszedł na świat w r. 1836 w Łukowie, gdzie też otrzymał wykształcenie w szkołach miejscowych, poczem czując powołanie do zgromadzenia OO. Pijarów w Opolu wstąpił w r. 1852 jako szesnastoletni młodzieniec do zgromadzenia OO. Pijarów w Opolu.

W szacie zakonnej uczył się dalej i czas od r. 1853 do 1858 spędził w akademii duchownej rzymsko katolickiej w Warszawie. Jednocześnie chciwy wiedzy młodzieniec uczęszczał do ówczesnej akademii medyko-chirurgicznej, gdzie badał nauki przyrodnicze. Ukończywszy studya zajął stanowisko profesorskie w zgromadzeniu, a po sekularyzacyi zakonów został rektorem kościoła po-pijarskiego w Warszawie.

Działalność piśmienniczą rozpoczął ks. Krupiński w r. 1865 od wybornych „Listów ze Starego miasta" prowadzonych stale w „Gazecie Warszawskiej" i od artykułów różnej treści, pomieszczanych w „Tygodniku ilustrowanym" „Bibliotece Warszawskiej" „Wieńcu" i Kalendarzu Jaworskiego.

Zamiłowany w studyach filozoficznych już poprzednio wydał przekład „Historyi filozofii" Alberta Schweglera, pomnożony obszernym dodatkiem oryginalnym, obejmującym pierwszą w języku polskim próbę historyi filozofii krajowej. Dalej wydał: „Zarys nauki angielskiej" wedle niemieckiego dzieła Ashera „Przyszłość filozofii polskiej" „Szkołę pozytywną" „W czasy warszawskie" „Historyę naturalną dla młodzieży" (przekład z niemieckiego) „Logikę" Baina i tegoż „Naukę o wychowaniu" do której rozdział o nauce języka polskiego napisał sam i wiele innych mniejszych lub większych rozpraw.

Drukowana w r. 1867 w „Ateneum" rozprawa „O romantyzmie i jego skutkach" wywołała żywe, dochodzące do wybuchów namiętności, spory z powodu ostrych sądów o naszych poetach doby romantycznej.

Zmarli. W Szczawnicy 17 bm. Adam Czaplic Pohorecki właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem i w Galicyi (Dydnia w pow. brzozowskim), od lat kilku stale we Lwowie zamieszkały.

W szerokich kołach znajomych, tutaj i w Królestwie Polskiem, ceniono wysoko szlachetny i prawy charakter zmarłego, zacny sposób jego myślenia i wielkie zalety towarzyskie.

Zwłoki ś. p. Adama Pohoreckiego sprowadzone będą, stosownie do woli zmarłego, ze Szczawnicy do Lwowa i tutaj, w poniedziałek na cmentarzu Łyczakowskim złożone na wieczny spoczynek w grobowcu familijnym.

Z Towarzystwa politechnicznego. Członkowie towarzystwa życzący sobie wziąć udział w wycieczce na wystawę praską, raczą się zapisać w biurze towarzystwa politechnicznego Rynek 1. 30. Wycieczka ma trwać razem z podróżą 6 dni a koszt przybliżony 50 zł.

Heretycki obchód. W Paryżu doroczny obchód, który urządzają członkowie stowarzyszeń wolnomyślnych i lóż masońskich przed posągiem Stefana Doleta, spalonego w roku 1546 za herezyę, spotkał się z oporem policyi. Jak w roku zeszłym gabinet Mélina, tak tego roku radykalny rząd Brissona, zabronił wszelkich przemówień podczas składania wieńców, obawiając się manifestacyi przeciw duchowieństwu i armii, w związku ze sprawą Dreyfusa, która obecnie wszędzie się odsłania. Nie obyło się bez aresztowań.

Powrót kolonistek z Morszyna do Lwowa nastąpi w czwartek 25 b. m. pociągiem przybywającym na główny dworzec lwowski o godz. 2 po południu.

Festyn ludowy zapowiedziany na poprzednią sobotę, a z powodu niepogody odwołany, odbędzie się w Hallozu z niezmienionym programem i przy dźwiękach stanisławowskiej „Harmonii" 21 bm.

W krajowej kołomyjskiej szkole garncarskiej rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września. Zapisy trwać będą przez 30 i 31 bm. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych: ukończonych lat 18, ukończona szkoła ludowa lub złożenie egzaminu w zakresie szkoły ludowej i uzdolnienie fizyczne do zawodu rękodzielniczego. Wymagane świadectwa: metryka i świadectwo ze szkoły ludowej. — W charakterze uczniów nadzwyczajnych mogą być przyjęci majstrowie i czeladnicy garncarscy i kaflarscy.

Szkoła tkacka. Krajowa szkoła zawodowa krośnieńska dla nauki tkactwa zawiadamia, że już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się w dniu 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1) Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie, w inny sposób nabyte. 2) Ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne. Założona w r. 1889 i z funduszów krajowych utrzymywana szkoła krośnieńska posiada 42 krosien poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia. Szkoła ma na celu z pomocą nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników tj. majstrów i zawodowych tkaczy, jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne. Nauka jest bezpłatną, a nadto uczniowie otrzymają potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne wykonane w salach roboczych pieniężne nagrody. Uczniowie ubodzy a pilni uzyskać mogą zasiłki z funduszów krajowych na koszt utrzymania. Programu nauki oraz bliższych informacyi udziela zarząd szkoły.

Kalendarz.

W sobotę dnia 20 sierpnia br.: Stefana króla.

W niedzielę dnia 21 sierpnia br.: Joanny Fremiot.

W poniedziałek dnia 22 sierpnia br. Filiberta Op.

Wschód słońca o godz. 5 min. 07, zachód o godz. 6 min. 56.

Sztuki piękne.

Teatr. „W pułapce" znalazł się obywatel ziemski p. January Drzewski, właściciel pięknej córeczki Jadwigi, wybrał bowiem na zięcia p. Nicefora Brzuchalskiego, którego przedtem nie znał, ani nie spytał o zdanie córki, która już bez jego wiedzy i woli sercem rozrządziła na rzecz młodego Władysława Żarskiego. Brzuchalskiego doradziła mu siostra Natalia, mówiąc że to obywatel chwacki, w dodatku majętny. Otóż mają ni stąd ni z owąd nastąpić zaręczyny, gdy na szczęście zaczyna swą rolę pułapka: córka ani słyszeć nie chce o wyjściu za mąż za Brzuchalskiego, a znajomi demaskują go jako człowieka najgorszej konduity. Wuj Jadwigi kapitan Dzielski urządza wraz z pułkownikiem i paniami rzecz tak, że miasto z Brzuchalskim, odbywają się zaręczyny Jadwigi z Żarskim, a Brzuchalski przybywa post festum. Obiecuje się na sprawcy figla, którego padł ofiarą, srodze pomścić, ale dowiedziawszy się, że był nim kapitan, tchórzy i „wspaniałomyślnie" mu przebacza, przysięgając, że do śmierci w kawalerskim stanie pozostanie. Jestto treść wczoraj wystawionej w lwowskim teatrze letnim sztuki p. Webersfelda zatytułowanej „W pułapce". Sytuacye w niej są może nieco naciągnięte, nie mniej jednak wywołują masę śmiechu i uciechy wśród widzów, wiele oklasków i wywoływań. Doskonale, bardzo naturalnie i wdzięcznie grała p. Ogińska (Jadwiga) — dobrze p. Neuman i Szymborski.
Dr. Eug. B.

Repertoar teatralny. Teatr letni:

W sobotę dnia 20 sierpnia br.: „Fałszywi poczciwcy", komedya w 4 aktach, przekład Dzierzkowskiego.

W niedzielę dnia 21 sierpnia br.: „Żołnierz królowej Madagaskaru", komedya w 4 aktach St. Dobrzańskiego.

„Nauka o sądach cywilnych i procedura cywilna" — oto tytuł obszernego dzieła profesorów dr-ów Balasitsa i Fiericha, które niebawem opuści prasy drukarskie. Tomu pierwszego zeszyt pierwszy, który ukaże się już w tych dniach, obejmie prócz słowa wstępnego naukę o sądach cywilnych, o normach jurysdykcyjnych, tudzież o stronach procesowych w opracowaniu prof. dr. Fiericha. Treścią tomu drugiego, pióra prof. dr. Balasitsa, będzie nauka o postępowaniu.

Ostatnia wojna.

Sposób, w jaki amerykańscy spekulanci cukrowi przygotowywali i doprowadzili do skutku wojnę kubańską, posłużył za pomysł do pracy publicystycznej, która od paru dni w wysokim stopniu zajmuje opinię Europy i Ameryki.

Autorem jest amerykanin, Harry Perry Roberton, który w broszurze swojej pt. „Ostatnia wojna" rozwija temat: jak to będzie jeżeli dolary amerykańskie zechcą kiedyś zainscenować wojnę w Europie.

Naturalnie, udział wojsk amerykańskich byłby tu już całkiem zbyteczny: bić się mają Europejczycy sami między sobą, Amerykanie zaś muszą na tem zarobić.

Oto jak sir Harry Perry Robertson rzecz swoją wykłada:

Pewien miliarder z Chicago nazwiskiem Brandy rozpoczyna w zupełnej ciszy olbrzymią spekulacyę solonem mięsem i zbożem Zapewnia sobie wszystkie możliwe do zbycia zapasy i następnie rozpoczyna w Europie agitacyę podburzającą. Na zdolnych agentach nie zbywa mu, a przeto wkrótce zaczyna wrze w Paryżu. Jestto punkt, z którego, zdaniem Amerykanów najdogodniej jest rozprowadzać prąd wojenny.

Usposobienie wojownicze, które z początku tylko w reklamiarskich świstkach znajdowało ujście, zaczyna ogarniać zwolna prasę. Dzienniki berlińskie odpowiadają. Przebrani ajenci syndykatu amerykańskiego urządzają naruszanie granicy francuskiej. W izbie deputowanych powstają mówcy, którzy w gorących tyradach wołają, że cierpliwość narodu już się wyczerpała. Dziki entuzyazm owładnął Paryżem. Oświadczenia, jakie ministrowie dają nazajutrz, są umiarkowane i spokojne, ale daje się i w nich już czuć podkład wojowniczy. Szyderskie traktowanie francuzkiego zapału przez prasę berlińską dolewa oliwy do ognia. Cały świat nabiera przekonania, że wojna jest nieuniknioną. W angielskiej izbie gmin dają ministrowie oświadczenia pełne poważnego nastroju. Rząd stwierdza, że pragnie, aby pokój był zachowany w Europie, ale na wszelki wypadek Anglia musi być przygotowaną do strzeżenia swojej potęgi i swoich interesów. Równocześnie odległy grzmot daje się słyszeć od Bałkanów i z Azyi.

Świat jest już silnie zdenerwowany, tylko Ameryka w swojem „cichem odosobnieniu" przygląda się temu spokojnie. Dzienniki amerykańskie bezstronnie przedrwiwają wszystkie państwa europejskie, a tymczasem kursa i ceny na wszystkich rynkach amerykańskich zaczynają szalenie pędzić w górę, zwłaszcza ceny zboża dosięgają niebywałej wysokości, a spekulanci cieszą się, że „dawne dobre czasy" znów powróciły.

Około miliardera z Chicaga uformował się syndykat, obejmujący cały świat finansowy Ameryki.

Nadchodzi dzień 1 września. W dniu tym „ludność" Paryża tłucze kamieniami okna w ambasadzie niemieckiej. Tegoż dnia jeszcze przed nocą „ludność" Berlina odpowiada taką samą manifestacyą. Obydwa rządy domagają się zadosyćuczynienia, posłowie wyjeżdżają. Nie ma wątpliwości: wojna za pasem.

Gdy następnego dnia Brandy wchodzi do biura kompanii prowiantowej, dyrektor oddaje mu telegram pozornie nikłej treści: „Caracas wysyła 12 baranów". Brandy uśmiecha się — gdyż słowa te znaczą, że rząd francuski zamawia u kompanii dostawę tak wielką, iż tylko ona jedna może się jej podjąć. Odpowiednie przekazy wydane zostaną zaraz na Londyn. To pierwszy krok. Inne państwa muszą pójść za nim. Interes zrobiony. Teraz można już spokojnie czekać wiadomości o pierwszych bitwach.

Wojna jednakże nie dochodzi do skutku. Dla czego? Podobno uspokajający wpływ Rosyi i Austryi zażegnał burzę — ale dla syndykatu Brandy'ego było to już wszystko jedno.

Fantastyczny ten szkic publicysty amerykańskiego zawiera w lekkiej formie głębokie prawdy. Jestto ostrzeżenie dla ludów, na które one jednak mogą pozostać głuchemi — a kto wie, czy autorką przyszłej wojny nie będzie istotnie spekulacya?...

Ostatnie wiadomości.

„Linzer Volksblatt" organ katolickich ludowców niemieckich, omawiając prawdopodobieństwo rychłego zwołania rady państwa, wywodzi, iż katoliccy ludowcy najprzód uważają za słuszne, aby sprawy językowej nie załatwiano bez udziału w tem rady państwa, a następnie, aby państwo zostało podzielone na okręgi o jednym i tym samym języku urzędowym. Wówczas Czesi w swoich okręgach będą się mogli urządzić jak sami zechcą.

Dalej powiada ten dziennik, iż zwołanie rady państwa da ponowną sposobność większości parlamentarnej do stwierdzenia swej jednolitości.

Rzymska katolicka „Voce della verita" omawiając podróż cesarza niemieckiego do Palestyny, pisze: Cesarz nie mógłby siebie uważać za przedstawiciela kraju, zamieszkałego przez 20 milionów katolików, gdyby prawdą było, że swojej pielgrzymce chce nadać charakter czysto luterski.

„Orszagos Hirlap" pisze: W sprawie zawarcia nowego prowizoryum ugodowego zmuszony był hr. Thun bardzo silnie zbliżyć się do stanowiska br. Banffego. Przedewszystkiem musiał on odstąpić od jednorocznego prowizoryum, którego z takim naciskiem się domagał i zgodzić się na proponowany przez br. Banffego okres aż do r. 1903. Powtóre do jednostronnie przez parlament węgierski uchwalić się mającej ustawy o nowem prowizoryum, wciągnięta zostanie cała treść nowych przedłożeń ugodowych. W końcu kwota podczas całego trwania prowizoryum, utrzymaną będzie w dotychczasowej wysokości.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 19 sierpnia.

Urodziny cesarskie obchodzono w całej monarchi bardzo uroczyście. Tak samo z zagranicy nadchodzą telegramy z opisem uroczystości urządzonych na cześć cesarza austryackiego.

Wiedeń 19 sierpnia.

Półurzędowy „Fremdenblatt" oświadcza dziś, iż jego doniesienie o tem, że pogłoski o zmianie konstytucyi w Austryi są bezpodstawnymi — co wszyscy uważali za doniesienie inspirowane przez rząd — nie było wiele przez rząd inspirowanem.

Praga 19 sierpnia.

„Narodni Listy" stanowczo występują przeciw ponownemu zwoływaniu Rady państwa i domagają się wyraźnie, aby rząd raczej sejmy zwołał i polecił im wybrać posłów do Rady państwa i dopiero taki parlament zwołał.

Budapeszt 19 sierpnia.

Minister skarbu dr. Lukacs przedłoży we wrześniu parlamentowi projekt ustawy o podatku giełdowym, który wejdzie w życie d. 1 stycznia 1899 r.

Budapeszt 19 sierpnia.

Dwaj opozycyoniści węgierscy br. Apponyi i Horanszky łączą się do wspólnej akcyi przeciw br. Banffemu i w tym celu mieli już wczoraj dłuższą konferencyę.

Budapeszt 19 sierpnia.

„Magyar Orszag" reprodukuje słowa jednego z wybitnych polityków węgierskich i twierdzi, że już oddawna nawet cesarz myśli uczynić z Węgier główną część monarchii i dlatego nawet się zamek peszteński z pospiechem odnawia. Od dwóch lat rząd węgierski pracuje nad tem, aby Węgry usamowolnić pod względem ekonomicznym i obecnie wielki krok naprzód mógłby uczynić w tej sprawie, gdyby przeparł swoje plany co do ugody.

Berlin 19 sierpnia.

„Local Anzeiger" donosi, że komendat hiszpański Manilii umówił się naprzód z admirałem Dewey'em o poddanie miasta, a szturm amerykański na nie i bombardowanie go było tylko komedyą.

Berlin 19 sierpnia.

„Post" zaprzecza doniesieniom pism angielskich, że cesarz Wilhelm zjedzie się z carem w Werkach i że zanosi się na starcia między Francuzami a Niemcami w Maroku. Teraz w Londynie prostują, że cesarz Wilhelm odwidzi cara w Liwadyi na Krymie.

W warstatach Schichau w Elblągu zbudowano łowitorped, który na odbytej próbie okazał przy zupełnem obciążeniu niebywałą dotąd chyżość 33·6 węzłów (pół dziewięta mil naszych) na godzinę.

Bruksela 19 sierpnia.

Król traktuje z Lihungczangiem o sprzedaż pewnego portu chińskiego z przyległościami za cenę 50 milionów franków.

Amsterdam d. 19 sierpnia.

Wskutek pogróżki rządu, że do robót na uroczystość koronacyjną powoła oddział inżynieryi wojskowej, robotnicy zaniechali strejku i wielu wróciło do pracy.

Paryż 19 sierpnia.

Wczoraj naradzał się gabinet pod przewodnictwem Faura nad położeniem finansowem. Okazuje się podobno niedobór w sumie 200 mil. fr.

Londyn 19 sierpnia.

Wedle „Daily Graphic", toczą się między rządem angielskim a rosyjskim w formie przyjacielskiej komunikacye co do położenia w Chinach. Rosya dała uspokajające formalnie zapewnienia i nadto oświadczyła, że co do kolei Pekin-Hankau nie ma interesów finansowych ani żadnych innych; tylko bank chińsko-rosyjski pobiera prowizye bankowe, ale funduszów nie daje.

Konstantynopol 19 sierpnia.

Sułtan nadesłał cesarzowi Franciszkowi Józefowi z okazyi jego urodzin serdeczny telegram gratulacyjny, w którym życzy mu wszelkiej pomyślności i długoletnich, szczęśliwych rządów.

Konstantynopol 19 sierpnia.

Turecki dziennik nadworny „Servet" zastrzega się przeciw pojmowaniu podróży cesarza Wilhelma II do Palestyny w ten sposób, jakoby ona była poniekąd wstępem do objęcia przez Niemcy protektoratu nad Palestyną. Cesarz niemiecki — pisze ten dziennik — podróżować będzie tylko jako gość sułtana, a sułtan przekonany jest o tem, że gość jego z podróżą tą nie łączy żadnych politycznych celów.

Konstantynopol 19 sierpnia.

W odpowiedzi swej na ostatnią notę serbską w sprawie przekroczenia granicy, Porta stara się osłabić fakt, że wojska tureckie brały udział w rozruchach. Porta zawiadamia, że poczyniła odpowiednie zarządzenia i żąda podobnych zarządzeń od rządu serbskiego. Wiadomość o wykroczeniach w dystrykcie Achlat potwierdza się. Donoszą także o nowych gwałtach na Armeńczykach. Również w klasztorze koło Sassum dokonano rabunków.

Konstantynopol 19 sierpnia.

Rząd serbski stara się u Porty o koncesyę na linię kolejową, która przyłączona będzie do linii rumuńsko-serbskiej: Bukareszt-Turn Sewerin-Nisz z przedłużeniem aż do granicy tureckiej. Długość linii tej na terytoryum tureckiem wynosić ma 350 klm.

Nowy Jork 19 sierpnia.

Wśród wojska amerykańskiego, wracającego z Kuby, pojawiają się coraz liczniejsze wypadki żółtej febry. Onegdaj stwierdzono dwa wypadki, nazajutrz zaś już siedm.

Nowy Jork 19 sierpnia.

Generał Shafter opuszcza w tych dniach Kubę, a gubernatorem jej zamianowany ma być tamtejszy dawny konsul generalny Fitzhugh-Lee. Statki pancerne amerykańskie odpływają również do domu.

Nowy Jork 19 sierpnia.

Komisarze Stanów Morgan, Cullom i Hitt w tych dniach obejmą urzędownie w posiadanie Stanów Hawaje.

Hongkong 19 sierpnia.

Codzień odpływa stąd wiele okrętów handlowych do Manili. Spodziewają się tam ogromnego ożywienia ruchu handlowego.

Waszyngton 19 sierpnia.

Prezydent Mac Kinley upoważnił komendanta wojsk amerykańskich na Filipinach jenerała Meritta do przedsięwzięcia wszelkich kroków potrzebnych w tym celu, ażeby utrzymać powagę Stanów Zjednoczonych w Manili wobec wszystkich, a więc także wobec powstańców i aby zapewnić wszystkim bezpieczeństwo życia i mienia w zajętym przez Amerykanów obszarze.

Rząd ma zamiar przystąpić do budowy nowych 15 okrętów wojennych i pewnej liczby wojskowych statków transportowych. Koszta tych budowli wyniosą 50 milionów dolarów, z czego 20 milionów ma być dostarczonych bezzwłocznie.

Madryt 19 sierpnia.

Minister wojny oświadczył, że generał Augusti już 5 sierpnia był usunięty ze stanowiska dowódcy na Filipinach.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń d. 19 sierpnia. Hr. Władysław Zamoyski otrzymał pozwolenie na założenie akcyjnego towarzystwa kolei z Chabówki do Zakopanego. Siedzibą towarzystwa** będzie Wiedeń.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 210·— do 213·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291·50 do 294·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 379·— do 389·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 96·20 do 96·90.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·—· Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· - za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·60 do 5·70. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·80 do 1·27·80. 100 marek niemieckich 58·60 do 59·10.

Wiedeń dnia 19 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 166·20, Kredyty węgierskie 395·50, Anglo-banki 156·75, Unionbanki 295·—, Losy tureckie 60·60, Staatsbany 360·62, Tytoniowe 133·25, kolei Elbethal 267·25, Bank dla krajów koronnych 226·—, Bank związkowy 258·—, Węgierska renta papierowa 98·60, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 360·75, Rima-Murania 253·—, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 19 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 158·50, Węgierski bank kredyt. 395·75, Węgierski bank eskontowy 261·50, Węgierski bank hipoteczny 250·—, Węgierska renta koronowa 98·60, Rima-Murania 253·—.

Berlin d. 19 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 226·—, Staatsbany 153.25 Lombardy 33·50, Losy tureckie - ·—·

Wiedeń d. 19 sierpnia. (Telegram „Gazety Nar.") Dzisiaj o godzin 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 360·—, węg. zakład kredytowy 395·—, anglobanki 156·—, lenderbanki 226·—, koleje państwowe 360·50, elbethal 267·—, akcye tytoniowe 133·— alpiny 165·30, losy tureckie 60·30, unionbanki 294·50, ruble 127·37, renta hiszpańska 41·95.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 19 sierpnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 8·— do 8·50, żyto 6·75 do 7·25, jęczmień browarny 6·75 do 7·50, jęczmień pastewny 6·— do 6·50, owies 8·— do 8·25, rzepak 10·75 do 11·25, groch 8·50 do 9·— wyka 6·— do 6·25, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·75 do 7·—, hreczka 9·25 do 9·50, koniczyna czerwona galic. — - do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —.— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·70 do 5·80, nowa —.— do —·—, chmiel —·— do ·—, chmiel nowy na 56 kl. od 50·— do 65·—, spirytus gotowy 17·— do 17·50, na termina od 14·50 do 16·—, tymotka —·— do —·— Waranty — — do —·—.

Wiedeń dnia 19 sierpnia.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec 8·31 do 8·35 pszenicę na jesień 8·34 do 8·35, żyto na jesień 6·79 do 6·82, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na jesień 5·70 do 5·72, kukurudza na lipiec-sierp. 5·32 do 5·34 kukurudza na wrzesień-październik 5·27 do 5·33, rzepak na sierp.-wrześ. 12·60 do 12·70

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 19·70 do 19·90.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19 sierpnia.

Hotel Zorza. M. hr. Drohojowska z Wiednia, M. br. Hardsorf z Swistelnik, K. Wierzchlejscy ze Stawczan, E. Torosiewicz z Brodek, R. Bruderman z Tarnopola. S. Gebethner z Warszawy, St. Michalik z Drohobycza, F. Gurkowski ze Stryja, dr. Lisowski z Krakowa, Ol. Schaff z Pilzna, T. Morawska z Chyrowa, A. Tanont z Paryża, F. Andracki z Radziwiłowa, M. Zihlarz z Bojanowa.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała i poleca świeżo wydane

KAZANIA
o Najśw. Sakramencie
przez
ks. Bronisława Maryjańskiego.
Cena egz. 30 centów, a z przesyłką o 5 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

PRZYRZĄDY DO RATOWANIA bydła w wypadkach dławienia, wzdęć i t. p. (w kształcie rury z drutu stalowego) sztuka złr. 6·—, Trokary, spuszczadła, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1 (naprzeciw katedry).

WSPÓLNE MIESZKANIE jest do wynajęcia ul. Łyczakowska l. 1. Dozorca wskaże.

ZDOLNA NAUCZYCIELKA udzielająca języków francuskiego i niemieckiego z konwersacyą, muzykę i objekta szkolne, mająca kilkunastoletnią praktykę i chlubne świadectwa — poszukuje umieszczenia. — Adres: „Nauczycielka" w biurze Administracyi *Gazety Narodowej.*

PANIENKI uczęszczające do szkoły PP. Benedyktynek znajdą umieszczenie jakoteż opiekę rodzicielską z wiktem, mieszkaniem i z wszelką usługą. Plac Benedyktyński, wchód z ulicy Pieszej l. 1, w parterze drzwi Nr. 5. 224

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzożany.**

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 2654

Wina stołowe, białe i czerwone, z krółewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej
wyłączny skład w handlu
St. Markiewicza we Lwowie.

Doskonałą kroackiego Państwa
Śliwowicę
rozsyła także w skrzynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 złr. za zaliczką
Hinko Kaufmann
Slivovitz-Export, Agram.

ARBENZ'a szwajcarskie brzytwy z klingą dającą się odmienić, są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci, doskonałości i pewności. Sprzedaż przy zupełnej gwarancyi fabrykatów jest we wszystkich lepszych sklepach Austro-Węg. Proszę uważać na markę A. ARBENZ Jougne (Lausanne).

Pracownia rusznikarska i skład broni
BOLESŁAWA
JANKOWSKIEGO
we Lwowie, ul. Czarneckiego l. 2
ma na składzie w różnych systemach **broń myśliwską**, jak wszelkie przybory. Pod gwarancyą przyjmuję wszelką reperacyę. Cenniki gratis i franco.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8.

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, leczą się przez użycie
ELIXIRU GREZA
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
Collin, Aptekarz, 1 K. 49, rue Maubeuge, Paris
We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Sklepińskiego.
W **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniowskiego.

Lodownie pokojowe
drezdeńskie, najlepszej konstrukcyi od złr. 24·—, podwójne od złr. 35·—.
Maszynki do robienia lodów
z korbką z boku, oryginalne amerykańskie, na litrów 1, 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·—.
Maszynki amerykańskie
oryginalne, do siekania mięsa po złr. 4·— imitacye po złr. 3·—
poleca
Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na I. p.



Kamienie młyńskie francuskie
i Toczaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
6160 (Szlązk austryacki).
Cenniki gratis i franco.



Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY.
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wywiercono dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsca skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.** Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodzieńczą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa wągry i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

Znane od r. 1868.
BERGERA
Lecznicze Mydło Smołowcowe,
na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem uchronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy,** zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z przepisem użycia.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowy** dla wydelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthylowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na przepisy użycia. Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowane bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau)
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 2607
Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, Krisa i Landesberga, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego - *w Brzeżanach* u A. Dursta, L. Nahlika; *w Brzezowie* u Halamasa spadk.; *w Chyrowie* u Lewickiego; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego G. Tobiaszka; *w Jarosławiu*, u J. Angermanna, J. Ruhma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach- *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczka spad.; *w Stanisławowie* w wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju, w Tarnopolu,* jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Panie, które chcę kupić rzeczywiście trwałe, modne 1455b
MATERYE JEDWABNE
niech za ądają naszych próbek, które odwrotnie gratis i franco wyszlemy.
Nadzwyczaj olbrzymi wybór wszystkich potrzebnych do damskiej toalety **jedwabnych materyj** od 35 ct. do złr. 9·50 za metr
Wysyłamy wybrane jedwabne materye w każdej żądanej ilości **oclone i opłacone** do mieszkań.
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Dom eksportowy jedwabiu.

Franciszka Boumel
właścicielka
Pracowni Sukień Damskich
ulica Kręta l. 7, II p.
po dłuższym pobycie w Paryżu i odbyciu studyów praktycznych w pierwszych zakładach paryskich jak **Beera, Wortha i J. Marque,** przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
"	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
"	7·40	z Janowa
"	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
"	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
"	10·35	z Ickan (Suczawy).
"	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
"	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
"	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
"	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
"	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·1	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
"	7·57	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
"	8·1?	z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
"	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy	8·53	z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
"	9·10	z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborz przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
"	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu, Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
"	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
"	12·15	ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
"	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
"	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia. Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
"	9·25	do Janowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
"	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
"	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
"	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
"	3·11	do Janowa
"	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
"	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
"	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
"	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
"	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz.
"	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
"	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	8·4?	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
"	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szepetowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
"	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nowe godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Ogłoszenie.
W myśl uchwały Reprezentacyi miejskiej ma być przeprowadzoną
licytacya publiczna
na oddanie robót ciesielskich, blacharskich i dekarskich
a to w całości lub też każdej z osobna **dla wykonania budowy szkoły im. św. Marcina.** Ubiegających się o przedsiębiorstwo uwiadamia się, że warunki jakoteż wykazy robót i wzory deklaracyi przejrzeć można w urzędzie budowniczym miejskim w godzinach urzędowych.
Termin do wniesienia ofert na powyższe roboty oznaczonym jest **na dzień 25. sierpnia b. r. o godzinie 11 przed południem** w urzędzie budowniczym miejskim.
Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie CYGARETEK i PROSZKU **ESPIC**
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE
Fumigacor do nakażania parzowego jest najskuteczniejszym środkiem do leczenia chorób organów oddechowych. — PRZYJĘTY W SZPITALACH FRANCUSKICH I ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

Największy skład
muzykaliów
każdego rodzaju po najtańszych cenach.
Katalogi gratis i franco. 2896
Skład nut **Aleksander Rosé, Wien, I., Kärntnerring 11.**

10 medali zasługi.
JAN IHNATOWICZ
poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie
FENILIN do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. **Flakon 60 centów.**
Ziółka antimolowe do przechowywania futer. **Pudełko 30 ct.**
Papier antimolowy ochrania od moli futra, sukni, portyery, firanki, meble. **Sztuka 3 ct.**
GRYLON wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp. **Flakon 50 ct.**
MIKOTON niezawodny środek do wytępienia pluskiew. **Flakon 50.**
Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów. **Paczka 5 ct., 10 ct. Flakon 20 ct., 30 ct.**
We Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej l. 11; **w Krakowie** Sukiennice l. 20; **w Przemyślu** ul. Franciszkańska 24; **w Czerniowcach** Rynek l. 2.

Ulica Kościuszki 5. **Ulica Kościuszki 5**
FABRYKA
SZTUCZNYCH NAWOZÓW
PIERWSZEGO GALICYJSKIEGO
TOWARZYSTWA AKCYJNEGO DLA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
przedtem
Spółki komandytowej JULIANA WANGA
we Lwowie
poleca na sezon jesienny
mączkę kościaną i superfosfaty
po nader niskich cenach.

Ktoby nie otrzymał naszego cennika, raczy łaskawie zażądać nadesłania tegoż, a po porównaniu z cennikami innych fabryk, przekona się, że **nasze ceny są w bieżącym roku najniższe.**

Również urządziliśmy **własne laboratoryum chemiczne,** wobec czego każdy zamawiający u nas najmniej 10 ctn. mtr. nawozu, otrzyma potwierdzenie wyniku analizy.

Biuro zarządu:
ulica Kościuszki l. 5 w parterze
róg od ulicy Trzeciego Maja.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej,* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową,* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa
polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.